

## Jacek Kaczmarski

### Legendarny bard opozycji lat 80.

Rechot Słowackiego — 1999  
Konfesjonał — 1985  
W kołysce ziemi obiecanej — 1993  
Pusty raj  
Dobre rady Pana Ojca — 1993  
Walka Jakuba z aniołem — 1979  
Wojna postu z karnawałem — 1978

\*\*\*

#### RECHOT SŁOWACKIEGO

*fragment*

Za rządów kniazia Jura Heretyka [Jerzego Buzka — przyp.]  
(Którego lud zwał także Uśmiechniętym)  
W czasach gdy życia pęd oddech zatykał,  
A powóz dziejów dziwne brał zakręty,  
Gdy się z herezją borykał Watykan,  
Choć ekumenizm głosił Ojciec Święty  
Ja już nie żyłem od półtora wieku,  
Lecz nie do końca — krytykom na przekór.  
(...)  
Wielu ubogich duchem i maluczkich  
Dotąd nieznane olśniły błyskotki:  
Sztuką — kuglarskie były dla nich sztuczki,  
Pięknem — konterfekt półnagiej kokotki,  
Nauką — całkiem kosztowne nauczki,  
A wiedzą — wróżby, bajeczki i plotki.  
Ci zapomnieli marząc o kokosach,  
Że ich królestwo — dopiero w niebiosach.

Chciwy odmiany po wioskach i miastach  
Człek brał się za to, co najlepiej umiał;  
Groszem publicznym pan starosta szastał  
(To dla plebana, to dla pana kuma),  
Wyżej katedry rychło bank wyrastał  
Czyniąc tym zamęt w nieprędkich rozumach,  
Gdy mszę niedzielną zamawiał w kościele  
Spasiony krzywdą wiernych Złoty Cielec.  
(...)  
Sny o wielkości srebrne są a kruche;  
Polak dla siebie bywa niebezpieczny.  
I cóż, że wyśni odrodzenie Duchem,  
Kiedy ten duch w nim — zgoła średniowieczny.  
Niechaj więc łyka oślizgłą ropuchę,  
Zwłaszcza, że w gębie nader wciąż waleczny,  
A skoro życie jest snem — niech się we śnie  
Spełni, jak zechce... — nie budząc przedwcześnie!

19.07.99

\*\*\*

Konfesjonał

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,  
Formuły tej nauczył mnie przyjaciel  
Myślałem o spowiedzi w formie listu,  
Lecz słowa napisane — brzmiały inaczej.  
Nie zmusza mnie do tego próżność, trwoga,  
Ciekawość, nawyk, nastrój tej świątyni.  
Nie wierząc w Boga — obraziłem Boga  
Grzechami następującymi:

Za prawo me uznałem to, że żyję.  
Za własną potem wziąłem to zasługę  
I — co nie moje — miałem za niczyje,  
Więc brałem, nigdy się nie licząc z długiem.  
Uznałem, że mam prawo sądzić ludzi  
Dlatego tylko, że mam tę możliwość.  
Poznawszy sposób — jak sumienia budzić  
Zbierałem obudzonych sumień żniwo.

Bogactwo zła, którego byłem świadom  
Było mi w życiu — tylko za ostrogę.  
Cierpieniem cudzym żyłem i zagładę.  
Gdy cierpieć, ani ginąć sam — nie mogłem.  
Stworzyłem świat — na podobieństwo Świata  
Uznawszy, że na wszystko mam odpowiedź,  
Lecz nie wyjąłem misy z rąk Piłata  
I nie uniknął swojej męki — Człowiek.

Wierzyłem szczerze w wieczne prawo baśni,  
Co każe sobie istnieć — dla morału,  
Że życie ludzkie samo się wyjaśni  
I wola ma jedynie służyć ciału.  
Więc nazywałem szczęściem nieodmiennie  
To, co zadowoleniem było — z siebie.  
I nawet teraz bardzo mi przyjemnie,  
Że tak we własnych wątpliwościach grzebię.

Bo widzę, że ta spowiedź — to piosenka —  
Dla siebie ją samego wykonuję..  
To też grzech — więcej grzechów nie pamiętam,  
Ale tego jednego — nie żałuję!

7.4.1985

\*\*\*

W kołysce Ziemi Obiecanej  
W kołysce Ziemi Obiecanej  
Niczego jest każdy zmierzch i zapomina  
Cudem każde słowo — to ranek,  
A każde słowo — to nowina.

W kołysce Ziemi Obiecanej  
Dziewica — porodziła Syna.

Uwierzyli władcy  
I — uwierzył lud  
Znać najwyższy czas był  
Na ten ten cud.

Nikt się nie zdziwił, choć zachwycił  
I nikt nie zwątpił, choć zatrwożył,  
Gdy niebem wędrowały wici

A ziemią pył spod stóp się położył.  
 Nikt się nie zdziwił, choć zachwycił  
 Że się człowiekiem stał – Syn Boży.  
 Uwierzyli I uwierzył władcy  
 Znać najwyższy ten lud  
 Na czas był  
 cud.  
 Porządek świata się odmienił  
 W ów pierwszy dzień pierwszego wieku,  
 Bo stał się jasny sens cierpienia:  
 Okowy na relikwie przekuł.  
 Porządek świata się odmienił  
 Odtąd nadzieja jest w człowieku.  
 Uwierzyli I uwierzył władcy  
 Znać najwyższy ten lud  
 Na czas był  
 cud.  
 Zarazem nic się nie zmieniło,  
 Rzekami płyną krew jak i łyzy,  
 Ręce się z myje, ofiar jak dobrowolnych myło,  
 I z drwi;  
 Czci się nadzieję, Wiarę, Miłość  
 I to się trwoni, co się czci.  
 Roztrwonili I roztrwonił władcy,  
 Znów najwyższy się lud.  
 Stał się czas, by  
 cud.

22.9.93  
 \*\*\*  
 Pusty raj  
 W pustym raju dni po wygnaniu  
 Stwórca trawi na długich spacerach  
 Nocą leży na chmurnym posłaniu  
 Jasność własna sen mu odbiera  
 Swoich praw się uczy na pamięć  
 Sam ich musi przestrzegać by trwały  
 W pustym rajku niebo jak kamień  
 Pusty raj jest dla Stwórcy za mały  
 A ludzie dwoje  
 W świecie brodzi  
 Adam poluje  
 Ewa dzieci rodzi  
 W pustym rajku powietrze kwaśne  
 Jałowicze nietknięta ziemia  
 Zarastają ścieżki ostatnie  
 Nikt nie zbiera owoców stworzenia  
 W wielkiej ciszy prócz kroku swojego

Słyszysz  
Z  
Lecą  
drzewa  
jabłka  
Stwórca  
wiedzy  
w  
rytm  
dobrego  
wysokie  
i  
uporczywy  
złego  
pokrzywy

A  
Wichry  
Adam  
Ewa  
tam  
deszcz  
pada  
żałosne  
katar  
czosnek  
ma  
sieka

W  
Miecz  
To  
To  
Towarzyszy  
Lecz  
Żadną  
Obaj  
pustym  
ognisty  
przed  
postraszy  
nie  
Stwórcy  
może  
myślą  
myślą  
raju  
czyści  
Panem  
z  
wypreży  
nudów  
w  
Go  
zaskoczyć  
wszak  
archanioł  
od  
się  
Gabriel  
święta  
nagle  
zwierzęta  
przechadzkach  
rozmową  
zniecka  
jednakowo

Na  
Nagle  
Adam  
Ewa  
ludzki  
już  
wciąż  
ciągle  
ładzie  
starzy  
błądzi  
marzy

W  
Stwórca  
Panujący  
Dożywocie  
Życie  
Wśród  
W  
Zawsze stanie się przeciw Niemu  
pustym  
czeka  
raju  
z  
czas  
rękami  
przejął  
wzdłuż  
władanie  
ciała  
skazaniec  
chwały  
czuwaniem  
problemów  
stanie  
świata  
wyłącznej  
jest  
niewystawionych  
cokolwiek  
się

\*\*\*

Dobre rady Pana Ojca  
Słuchaj  
A  
Stamtąd  
Gdzie  
Nie  
Bo tam szpetne obyczaje.  
Naley  
Ucz  
Bo tam szpetne obyczaje.  
One  
Maja  
Niechrześcijańską  
I  
Pyski  
Wszy  
życ  
młody  
ojca  
będziesz  
czekaj  
przodków  
w  
leżą  
obce  
grzecznie  
pożytecznie.  
szczęśliwości,  
kości.  
kraje,

Naley  
Ucz  
Bo tam szpetne obyczaje.  
One  
Maja  
Niechrześcijańską  
I  
Pyski  
Wszy  
ojcu,  
na  
gardło  
Polaka  
—  
splucz,  
ucz.

One  
Maja  
Niechrześcijańską  
I  
Pyski  
Wszy  
Niemce  
pludry  
wierzchu  
pudrach  
perukach,  
i  
i  
miłość  
jajca  
w  
w  
Francuzi  
rajtuzy.  
głoszą  
noszą.  
pomadkach,  
zadkach.

Naley  
Ucz  
Bo tam szpetne obyczaje.  
Cudzoziemskich  
Czego  
Ucz  
A  
Z  
To żydowska jest robota.  
Naley  
ojcu,  
gardło  
Polaka  
—  
nie  
księdza  
szabli,  
tobie  
złota  
splucz,

Czego  
Ucz  
A  
Z  
To żydowska jest robota.  
Naley  
ojcu,  
gardło  
Polaka  
—  
nie  
księdza  
szabli,  
tobie  
złota  
splucz,  
ucz.

Ucz się tam na Polaka — ucz.  
 Bo tam szpetne szpetne obyczaje.

Twoja sprawa — strzec Ojczyzny,  
 Czyli własnej — ojcowizny.  
 Nie wiesz, gdzie się czai zdrada -  
 Uczynić zajazd na sąsiada.  
 Jak już musisz być w stolicy  
 Patrz co robią politycy.  
 Na elekcjach dawaj kreskę

Nalej się ojcu, gardło spłucz,  
 Ucz się na Polaka — ucz.  
 Bo tam szpetne obyczaje.

Bierz od wszystkich z animuszem,  
 Dawaj na mszę za swą duszę.  
 Bóg cnotliwie czyta chęci  
 I zachowa je w pamięci.  
 Żeń się młodo, dzieci rób  
 By miał kto o twój dbać grób.  
 Tu przez wieki twoje dziady  
 Dały nauk tych przykłady.  
 Tu przez wieki twoje wnuki

Nalej się ojcu, gardło spłucz,  
 Ucz się na Polaka — ucz.  
 Bo tam szpetne obyczaje.

Taką stoi Polska racją  
 Na pohybel innym nacjom!

06.01.93

\*\*\*

Walka Jakuba z aniołem

A kiedy walczył Jakub z aniołem  
 I kiedy pojął że walczy z Bogiem  
 Skrzydło światliste bódł spoconym czołem  
 Ciało nieziemskie kalał pyłem z drogi  
 I wołał — Daj mi Panie, bo nie puszcę  
 Błogosławieństwo na teraz i na potem

A kaftan jego cuchnął kozim tłuszczem  
 A szaty Pana mieniły się złotem

On sam zaś Pasterz — lecz o rękach gładkich  
 W zapasach wołał — łamiesz moje prawa  
 I żądasz jeszcze abym sam z nich zakpił  
 Ciebie co bluźnisz grozisz błogosławił

A szaty jego mieniły się złotem  
 Kaftan Jakuba cuchnął kozim tłuszczem

W niewoli praw twych i w ludzkiej niewoli  
 Żyłem wśród zwierząt obce w karmiąc plemię  
 Jeśli na drodze do wolności stoisz  
 Prawa odrzucę przecz a Boga zmienię

I w tym spotkaniu na bydlęcej drodze  
 Bóg uległ i Jakuba błogosławił

Wprzód mu odjąwszy władzę w jednej nodze  
By wolnych poznać po tym że kulawi.

1979

\*\*\*

Wojna postu z karnawałem

*fragment*

(...)

W drzwiach świątyni na serwecie krzyże po trzy grosze  
Rozgrzeszeni wysypują się bocznymi drzwiami  
Kłęczą jałmużnicy w prochu pomiędzy mnichami  
Nie odróżnić, który święty, a który świętoszek

Oszalało miasto całe  
Nie wie starzec ni wyrostek  
Czy to post jest karnawałem  
Czy karnawał postem

Dosiadł stulitrowej beczki kapral kawalarzy  
Kałdun — tarczą, hełmem — rehot na rozlanej twarzy  
Zatknał na swej kopii upieczony łąb prosięcia  
Będzie żarcie, będzie picie, będzie łup do wzięcia

Przeciw niemu — tron zaprzężony w księży  
A na tronie wychudzony tkwi apostoł postu  
Już przeprasza Pana Boga za to, ze zwycięży  
A do ręki zamiast kopii wziął Piotrowe Wiosło

Prześcigają się stronnicy w hasłach i w modlitwach  
Minstrel śpiewa, jak to stanął brat przeciwko bratu  
W przepelnionej karczmie gawieź czeka rezultatu  
Dziecko macha chorągiewką — będzie wielka bitwa

(...)

1978

(Publikacja: 03-08-2002 Ostatnia zmiana: 15-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1681) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1681>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)